

KURJER KRAKOWSKI

Cena przedpłaty: miesięcz. kwart.
 W Krakowie 90 cent. 2 złr. 50 c.
 W całej Austrii 1 złr. 15 „ 3 „ 25 „
 W Prus. i Niem. 25 sgr. 2 tal. 12 sgr.
 W Belg. Włosz. i Szw. 5 fr. 12 fr.
 W Francji i Anglii 6 fr. 15 fr.
 Numer pojedynczy 5 centów.
 W Krakowie odnośnie do domów 10 c. mies.
 Redakcja i Administracja ul. Florjańska Nr. 355.

Wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświęconych o godz. 8 rano. — Listy niefrankowane nie przyjmują się. — Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.
Ajencje Kurjera Krakowskiego. W Krakowie: księgarnia J. Czecha w Rynku, w Tarnowie: handel P. Müldnera, księg. Leona Leśnińskiego, w Rzeszowie: księg. Pellara, w Przemyśle: księg. braci Jeleniów, w Lwowie: Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego, w Poznaniu: księgarnia A. J. Zupańskiego, w Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Wien, Neuer-Markt Nr. 16.

Cena ogłoszeń (inzeratów).
 Od wiersza drobnego druku za każdorazowe umieszczenie 4 centy.
 Opłata stemplowa 30 cent. od każdego ogłoszenia za każdorazowe umieszczenie.
 Za ogłoszenia nadsyłane wprost do redakcji i płatne gotówką, stempel płaci wydawnictwo.
 Inzeraty przyjmuje Z. J. Wywiakowski, ul. św. Anny, dom dra Balko.

Od Administracji.

Z dniem 1 kwietnia r. b. cena pojedynczych numerów **Kurjera Krakowskiego** na prowincji zostaje **podwyższoną na 7 centów**, w Krakowie zaś pozostaje ta sama tj. **5 centów**.

Przegląd polityczny.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie zajmują się prawie wyłącznie dymisją dra Giskry, o której donieśliśmy według *N. fr. Presse*, która jak się zdaje najlepiej była zawiadomiona w tej sprawie. Dr. Giskra wręczył już podanie piśmienne o dymisję i tylko na żądanie cesarza pełnić będzie obowiązki do końca posiedzeń rady państwa t. j. do 8 lub 10 kwietnia.

Dzienniki utrzymują, że razem z p. Giskrą całe dzisiejsze ministerjum ustąpić powinno. Byłby to rzeczywiście akt zgodny z praktyką parlamentarną, gdyż dr. Giskra nie był sam jeden rzecznikiem zaprowadzenia bez-

pośrednich wyborów. *N. fr. Presse* powiada, że ministerjum pozwalając na odroczenie reformy wyborczej popełniło „samobójstwo polityczne.“

Czas z powodu dymisji p. Giskry mówi, że właściwie jest to tylko ciąg dalszy dawniejszego w r. z. powstałego przesilenia, gdyż gabinet, który się wypiera swego programu (memorjału większości), a nachyla do programu przeciwników, który w żadnej kwestji zdania swego wypowiedzieć nie może, gabinet taki jest polityczną tymczasowością, niczem więcej. Z tego powodu *Czas* niewielką przykładą wagę do tego, czy p. Giskra cofnie swoją dymisję czy nie, czy reszta ministrów pozostanie, czy zajądą jeszcze inne zmiany w składzie gabinetu, a najgłówniejszy nacisk kładzie na tę okoliczność, że pierwszy krok ważniejszy gabinetu uwidocznił niemożliwość jego programu i konieczność zmiany systemu.

Według telegramu *Czasu* komisja rezolucyjna odrzuciła punkta 7 i 8 wniosku Rech-

bauera, zostawiając sejmowi galicyjskiemu wyłączne prawo wybierania do rady państwa. Odrzucenie to nastąpiło w skutek oświadczenia się dra Giskry imieniem rządu przeciw wszelkiemu wyjątkowemu stanowisku Galicji. Z art. 6 przyjęto ustęp pierwszy, a drugi i trzeci odrzucono.

Kronika.

Kraków 24 marca. Dziś upływa lat 76 od dnia 24 marca 1794 r., w którym dzwon wieży ratuszowej zwołał mieszkańców miasta przed ratusz i o godzinie 9-tej rano odczytany został akt powstania obywateli, mieszkańców województwa krakowskiego.

* Dzisiaj miało się odbyć losowanie urządzone przez komitet wystawy lekarsko-przyrodniczej krakowskiej, komitet jednak był zmuszony odłożyć je jeszcze na tydzień, ponieważ wiele osób zajmujących się rozsprzedażą biletów, dotąd jeszcze, pomimo wielokrotnych wezwań nie podeszło wykazów sprzedanych biletów. Jest to u nas dość pospolitą rzeczą, którą jednak trudno pochwalić, a że takiego rodzaju powody zwykły wpływać na odwołkę wszelkich zbiorowych przedsięwzięć. Komitet wystawy, jak się można przekonać z zamie-

TEATR.

Miłość ubogiego młodzieńca. — dramat w 5 aktach przez O. Feuillet.

Jakkolwiek ani chcemy, ani możemy bronić dyrekcji naszej przeciw słusznemu zarzutowi obojętności dla literatury ojczystej, bo jak wiadomo, tej zimy, jedna tylko i to taka jak owa sławna tragedia krotochwilna a raczej tragiczna (dla autora) krotochwila z utworów oryginalnych przedstawiona została; to jednak słusność przyznać nakazuje, że dobór tłumaczeń w ostatnich tygodniach przedstawionych, nie do życzenia nie pozostawia.

Sardou, Augier, Legouvé, Dumas syn, Feuillet, te pięć nazwisk, z których cztery składają plejadę najdzielniejszych twórców dramatycznych dzisiejszej literatury francuskiej, widzieliśmy na afiszach prawie bez przerwy od dwóch blisko miesięcy. Dodać należy, że jakkolwiek przedstawiane utwory nie były zupełnie nowymi, wszystkie one jednak nie były znane w Krakowie. Nie próżnowali więc nasi artyści, nie tracili czasu, a

dodać musimy, że, mimo dotkliwych strat jakie teatr poniósł, wszystkie te przedstawienia poszły dobrze, niektóre doskonałe.

Słów tych kilka powiedzieć czuliśmy się w obowiązku, już to by odeprzeć tendencyjne a w większej części niesłuszne krzyki i zarzuty, już też by się uniewinnić przed czytelnikami naszymi, że ich tak często gawędą naszą nudzimy.

Bo oto nowa sztuka, ze wszechmiar na rozbiór zasługująca, a której pierwszego przedstawienia nie widzieliśmy, powołuje nas do obowiązku, trudniejszego zaprawdę, i więcej mającego kolców a cierni, niż się to zdaje komu.

Pięcio-aktowy dramat Feuilleta jest jednym z pierwszych większych dzieł tego dość młodego pisarza (Feuillet liczy 48 rok życia) a przerobiony jest z powieści. Znać też w nim i niedoświadczenie sceniczne autora, i ten początek książkowy zawsze niekorzystny dla dramatu. Ze względu na budowę swoją, na harmonję wszystkich części, na jedność akcji dzieło to zdaniem naszym stoi niżej od Montjoye, a Dalili nedorównywa ogniem i mło-

dzieńcą poetycznością. Gdy w tamtych dziełach autor studjuje charaktery i rozwój ich śledzi, ten jest raczej udratyzowanym przedstawieniem pewnej dość zresztą wyjątkowej sytuacji.

Młody potomek znakomitego rodu znajduje się wraz z swą młodszą siostrą, której jest opiekunem w ostatecznej nędzy. Przyjmuje więc pod przybranem nazwiskiem obowiązki plenipotenty w pewnym domu zamożnym i rozkochoywał się w córce tego domu. Ztąd najrozmaitsze przejścia, aż w końcu cudownym prawdziwie i dziwnie naciągniętym sposobem okazuje się, że majątek tej rodziny jest własnością młodzieńca, który naturalnie żeni się z ukochaną.

Pominawszy już to rozwiązanie, a raczej owo odkrycie, które jest niegodnym Feuilleta sposobem, zwanem technicznie *Deus ex machina*, zarzucić jeszcze należy wiele scen wedle recepty melodramatycznej spisanych, i owe pokawałkowanie sztuki na obrazy i epizody, które przy długich zwłaszcza antraktach, psują efekt i wrażenie.

A jednak mimo tych wszystkich wad i



szczonego na 46j str. doniesienia przedsięwzięt wszelkie środki, aby losowanie w nowym terminie t. j. w dniu 31. marca r. b. odbyło się nieodwołalnie. Bilety sprzedają się jeszcze, kto się w nie zatem dotychczas nie zaopatrzył może to powetować.

* Z dwojga jedno, albo nasza policja miejska tak silnie jest zakatarzona, że straciła zupełnie zmysł powonienia, albo li też nigdy na żadną z przecznic nie zajrzy. W przeciwnym bowiem razie zapobiegłaby smrodliwym, zatrującym atmosferę miasta, wyciekom, jakie się z tamąd wydostają. Radzimy przedewszystkiem policji miejskiej zajrzeć choć raz na ulicę żydowską i przekonać się jaki tam porządek! Jaka tam czystość! Coś podobnego można tylko zobaczyć na zaułkach Kazimierza. Nie dość, że gruba warstwa zlodowaciałego śniegu pokrywa od początku zimy ulicę, ale ta warstwa z każdym dniem dotychczas wzrastała przez wylanie z domów wszelkich nieczystości wprost na ulicę. I to wszystko odbywa się w cywilizowanym mieście.

* Dla kupców żydowskich zdaje się już sklepów na ulicy Grodzkiej zabrakło, bo zaczynają rozkładać swoje towary po sieniach, a na domach wywieszać pstrokatę łachmany. Zdaje nam się, że magistrat ma wszelkie prawo zabraniać szpecenia miasta, i to najpiękniejszych jego ulic.

Dla czego ze służącego sobie prawa nie korzysta? Jak już raz wspominaliśmy najpiękniejsze ulice naszego miasta przybiorą wnet zewnętrzna postać co najmniej Stradomia, z całą wystawą rupiec, które w sobie nic estetycznego nie mają.

† Onegdaj zakończył życie w szpitalu św. Łazarza ś. p. Stefan Poznański, jeden z żołnierzy ostatniego powstania. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj.

* Onegdaj na Wesołej znaleziono kilkomiesięczne dziecko nieżywe i oddano je do szpitala św. Łazarza.

* Na wtorkowym posiedzeniu tow. lekarskiego dr. Rydel miał wykład o zapaleniu siatkówki w chorobach nerek.

* Przy odbytych wczoraj wyborach w tutejszej izbie handlowej w miejsce dawnego prezesa wybrano p. Teodora Baranowskiego, a wice-prezesem A. J. Johna.

* Na przedstawienie konsystorza arcyb. lwowskiego obrz. orm. nadało namiestnictwo stypendjum arcykoscia Karola (157 złr. 50 c. rocznie) Janowi Maramorowskiemu, słuchaczowi na wszechnicy lwowskiej.

* Rada miejska jasielska uchwaliła na swém posiedzeniu z 21 b. m. nadać szefowi namiestnictwa p. Ludwikowi Possingerowi-Choborskiemu u honorowe obywatelstwo m. Jasia.

* Czytamy w Dz. Pol.: Zgromadzenie celem zawiązania Stowarzyszenia opieki narodowej, odbyte

wczoraj w małej sali ratuszowej, było dość liczne. Prawie wszyscy zaproszeni stawili się, tak że obecnych było około 80 osób, bez różnicę stanów i wyznań. Syberyjczyk Pawłowski K. przemówił do zgromadzonych, wyłuszczając pokrótce o co chodzi. Chodzi po prostu o utworzenie w całym kraju stowarzyszenia, któreby oparte na grajcarowych wkładkach pieniężnych, dawało czynną pomoc ofiarom wypadków narodowych, zdolnym nastrojąc pracę, inwalidom zaopatrzenie, sierotom wychowanie i naukę. Pod przewodnictwem p. Młockiego przeprowadzono krótką dyskusję nad głównymi zasadami Stowarzyszenia, i wybrano komisję z pięciu członków do zredagowania projektu statutów. W skład komisji tej weszli pp. Romanowicz Tadeusz, Pawłowski Karol, Dr. Hönigsman Oswald, Dr. Wolski Ludwik i Zima. Do soboty mają być statuta gotowe, i w sobotę wieczorem o godzinie 7. odbędzie się drugie poufne zgromadzenie dla uchwalenia statutów.

* Dochód z koncertu urządzonego w Warszawie na wsparcie sierót po niedawno zmarłej ś. p. Borawskiej artystce dramatycznej wyniósł rubli sr. 1830. Warszawianie umiejają się bawić, ale gdy chodzi o cel dobroczynny nikt nie chce być ostatnim. U nas b. artystka teatru krakowskiego złożona ciężką chorobą leży w szpitalu św. Łazarza, a czy kto pomyśli o tem, żeby jej przyjść w pomoc. Wieliczka zawstydziła Kraków i urządziła teatr amatorski. Czyby nie można pójść za przykładem Wieliczki?

* W Warszawie wkrótce zostanie założoną czwarta z rzędu tania kuchnia.

* Karol Tausig pianista warszawianin dał przed kilku dniami w Petersburgu dwa koncerty, na których mistrzowską grą swoją zachwyił licznie zebraną publiczność. Dość powiedzieć, że na pierwszym koncercie znajdowało się 2220 osób, a dochód czysty wyniósł 4000 rubli.

* Moniuszko powrócił już do Warszawy z Petersburga, gdzie podczas jego pobytu wystawiono i jak wiadomo z wielkim zapalem przyjęto jego operę *Halke*.

* Jakób Reifman zamieszkały w Zawichoście, znany pisarz hebrajski, wydał świeżo nowy poetyczny utwór, pod tytułem „Gniazdo ptasie“, bajka ezopowa.

* Nowy utwór Wiktoryna Sardou *Fernanda* przedstawiono w teatrze Gymnase, jak to już donosiliśmy, z dobrem powodzeniem. Sztuka ta przedstawiona będzie zapewne i na krakowskiej scenie, zanim to jednak nastąpi, czytelnikom naszym podajemy treść tego nowego utworu:

Przedmiot wzięty jest z wielkiej księgi Diderota p. t. *Histoire de Madame de la Pommeraye*.

Wyobraźnia Sardou stworzyła kobietę, chcącą się zemścić na kochanku, który ją zaniedbuje. Widząc,

że wkrótce będzie przez niego opuszczoną, udaje, że go już nie kocha. I to mu wręcz oświadcza. Kochanek, korzystając z takiej spowiedzi, oświadcza również swej dawniej kochance, że jego serce jest innym przedmiotem zajęte. Spostrzegł, powiada, blondynkę młodą, skromną, bojaźliwą, której wszędzie szuka, nie mogąc odnaleźć.

Tą młodą dziewczyną jest Fernanda, którą nareszcie znajduje, ale gdzie... w domu tej, której wypowiedział swą miłość. Fernanda jest córką zepsutej kobiety, która utrzymywała dom gry, gdzie totry różnego rodzaju zatruli atmosferę, wśród której się ten kwiat rozwijał. Pomimo to biedna dziewczyna niema żadnej skłonności do rozpustnego życia.

Zazdrosna kobieta spełnia swą zemstę. Swego niewiernego kochanka namawia do zaślubienia Fernandy, co też ten czyni, rzucając w jego objęcia dziewczynę zhańbioną, która mu w posagu przynosi wstyd i hańbę.

Mąż dopiero potem odkrywa straszną zemstę, ale Fernanda jest dobrą, przykładną, kochającą żoną, jest nadto piękną, i była przekonana, że narzeczony wiedział już wszystko.

Mąż przebacza, a miłość swemi miękkimi, białymi skrzydłami zmaże przeszłość...

* Na pewnym posiedzeniu spirytystów jeden z przytomnych wybuchnął głośnym płaczem, usłyszawszy następujący opis, dany przez medium ducha wywołanego, a który według niego miał być w tej chwili w sali obecnym:

„Człowiek wysokiego wzrostu, ma niebieskie oczy, łaknaby blond, włosy przedzielone na pół na środku głowy.“

— Czy pan go poznajesz? — zapytano się sympatycznym głosem płaczącego.

— Czy go poznaję! — odrzekł nieszczęśliwy, ocierając sobie oczy; on był pierwszym narzeczonym mojej żony. Gdyby był żył, nie byłbym jej zaślubił!

O Edwardzie! Edwardzie! — zawołał głosem przytłumionym od wzruszenia, — czemu to choć trochę później nas nie porzuciłeś?

Niestety! daremne żale.

Kalendarz. Dziś św. Gabryela, archanioła, jutro Zwiastowanie N. M. P.

Wschód słońca o g. 5 m. 56, zachód o g. 6 m. 17.

Nabożeństwo. Dziś nabożeństwo passyjne w kościele parafjalnym św. Piotra, kazanie mieć będzie J. Ks. Władysław Głębocki. Jutro jako w uroczystość Zwiastowania N. M. P. przypadają odpusty w kościołach N. Marji Panny, kks. Augustjanów, Bernardynów, Dominikanów, Kapucynów, Franciszkanów i u Bożego Ciała z wystawieniem N. Sakramentu i kazania na sumie i na nieporach.

błędów wcale niedrobnym, dramat ten podobą się i podobać musi. Jedyny szczęśliwy nadsładowca nieśmiertelnego Musseta, Feuillet umie wiele niedostatków pokryć zaletami wielkimi.

Obok oklepanych efektów i sposobików zużytych, spotykamy tu co chwila rzeczy wielkiego wdzięku i świeżości zachwycającej, a czasem rzeczywiście dramatyczne. Charaktery narysowane jak zwykle bez siły, ale konsekwentnie i umiejętnie.

Stosunek Małgorzały i Maksyma oryginalny i chociaż trochę zanadto przeciągnięty, choć ślepotą panny gniewa nareszcie, wyeksploatowana, że się tak wyrazimy ze zręcznością prawdziwie francuską.

Ale najważniejszą zaletą tego dramatu, jak wszystkich utworów Feuilleta, jest tendencja zacna i szlachetna i z niej płynący urok poetyczny. Czuć tu człowieka z sercem, czuć nie rzemieślnika a poetę. Widz razem z autorem ulatuje co chwila w jakieś wyższe, podniosłejsze sfery, oddycha jakąś czystsza, bardziej przeźroczystą atmosferą...

Ani tu groza nie przejmie, jak wobec

arcydzieł Szekspira, ani śmiech pusty nie porywa, jak na komediach Sardou... Patrzymy prawie spokojnie, ale patrzymy z zajęciem i przyjemnością, aż powoli... powoli... zaczynamy lubić bohaterów, stajemy się ich przyjaciółmi, czujemy więcej od tych postaci powiew zdrowszego powietrza...

To też piękny, elegancki, moralny jako człowiek, mąż i pisarz, Feuillet, Feuillet religijny, liberalny katolik, obrońca małżeństwa, rykerz kobiet uczciwych, jest ulubieńcem dam wyższego towarzystwa, i Bóg wie, ile białych drobniutek dłoni poczerwieniało, bijąc mu oklaski. I nasz także krakowski teatr we wtorek był pełen z wyjątkiem parteru. Łoże szczególnie wszystkie były zajęte, co się od pewnego czasu dość rzadko zdarza.

Przedstawienie też, choć ani p. Hoffmann ani p. Benda udziału w tem nie brali, poszło bardzo dobrze. Pan Ładnowski miał rolę trudną a niebezpieczną, bo często nastrojącą sposobność do przesadnego pathosu i szorstkości. Należało być pełnym dumy szlachetnej i godności, a jednak nie sztywnym i prawie pokornym. W życiu niezmiernie jest trudno

na takim ostrzu się trzymać, a cóż na scenie! Młody nasz jednak artysta wywiązał się z zadania doskonale, a wykrzyk jego, gdy haft kochanki do ust przyciskał, był zachwycający rzewnością i prawdą.

Toż samo powiedziec wypada o p. Parznickiej, która jak zwykle w wyższej komedji była pełną elegancji i dawała ciągle dowody doskonałego pojęcia powierzonych sobie roli. Przejścia także do zbytku przez autora nagromadzone cieniowała wybornie. Może jednak należałoby bardziej uwidocznić przymus, jaki sobie Małgorzata robi, idąc za Bevallana. W scenie bowiem, gdy tenże przyjmuje miejskie dziewczęta i gdy notariusz zabiera się do intercyzy, utalentowana artystka zdawała nam się zbyt spokojną...

Pani Ekerowa jako zawistna i nieznosna kuzynka z roli małej i tylko przyczepionej zrobiła typ doskonały i prawdziwie stworzyła go.

Pani Wolska, którą częste występy widocznie ożywiają, grała zupełnie dobrze; podobnie jednak jak w *Półświatku* niezawsze zrozumieć i dosłyszeć było ją można.

REBUS.

ROŻ
NY
KRAKOWIE

TÓW, MIO

Znaczenie wczorajszej szarady: *Limonada*. Pierwsze trafne rozwiązania nadesłali pp. Stanisław Jok, J. W., Marcei C., Zofia Kamińska z Nowego Targu, Jan Miodoński, M. Marynowski, Aleks. Kostórkiewicz, Marja G., A. Dobrzański, Adam Paclawski syn, Tomasz Świerż, Jan Rybczyński, Wł. Pieterkiewicz, Teofil Broniowski.

Sprostowanie. W sprawozdaniu z koncertu na dochód zakładu św. Józefa, przy samym końcu, gdzie jest wzmianka o chórach, zamiast „chóry złożone były z uczniów szkoły dramatycznej i t. d.”; powinno być: chóry złożone były w części i t. d.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Dyrekcja północnej kolei żelaznej cesarza Ferdynanda ustanowiła za karmienie i napajanie bydła, koleją żelazną do Wiednia transportowanego na stacji popasowej w Oświęcimie opłatę za oczyszczanie wagonów 55 centów od sztuki, za wyładowanie i władowanie zaś bydła, za 10 funtów siana i za napojenie w Oświęcimie 43 centów od każdej sztuki przeznaczoną do przewozu do Florisdorf. Oprócz tego pobiera miasto Oświęcim 5 centów od każdej sztuki za placowe i oględziny weterynarskie.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń, 22 marca. Podróż węgierskiego radcy ministerjalnego do Rzymu uważają tu jako misję w sprawie soboru.

Pani Borkowska z małej rótki zrobiła co było można, a pannie Bendównie klaskaliśmy serdecznie wraz z resztą widzów, bo tak śliczną a tak zarazem prawdziwie niezgrabną wieśniaczkę nie codziennie na scenie widzieć można. Już to po raz drugi (w *Przyjacielu kobiet*) zauważyliśmy, że przez dziwną, ale często zdarzającą się sprzeczność, młodziutka ta artystka wybornie gra takie typy niezgrabnych gapiątek. Pan Eker grał dobrze jak zawsze. Pan Wolski dawno nie miał chwili tak szczęśliwej jak chwila konania. I w pierwszych aktach grał dobrze, choć należało się mieć głos bardziej drżący. Pan Siedlecki staje się wraz widocznym tak zwany użytecznym aktorem. Pana Fiszera pragnęlibyśmy także zachęcić, bo talent jest, ale przedewszystkiem trzeba, aby się odczytał tego bujającego chodu, który francuzi wybornie określają słowem: *dandiner*.

Nareszcie chcielibyśmy się pokłócić trochę z tłumaczem za tytuł dramatu. Francuskie *Roman* nie znaczy wcale *Miłości*, i polski ten tytuł zupełnie nieodpowiedni do treści. Najlepiej, zdaniem naszym, było użyć wyrazu *Romans*, utartego w naszym języku, a doskonale rzecz mającego. Jeżeli zaś koniecznie o polski wyraz chodziło, to wolelibyśmy już np. *Dzieje serca* lub coś podobnego.

Praga, 22 marca. Stronnictwo feudalne odbyło konferencję z powodu ustąpienia dra Giskry.

Odkryto znowu litografowane plakaty rewolucyjne.

Pokrok dzisiaj został skonfiskowany za artykuł mający zawierać obrazę majestatu.

Peszt, 22 marca. Dziś w sejmie interpelowano rząd czy chce zabronić losów tureckich i czy myśli o sprzedaży kolei żelaznych. Co do kolei Lonyay oświadcza, że sprzedaż nie nastąpi, tylko niektóre linje wydzierżawione zostaną.

Hr. Andrassy odpowiadając na interpelację oświadcza, że w sprawie kosztów dalmackiego powstania były dotąd tylko prywatne korespondencje.

W kołach urzędniczych zapewniają, że Lonyay w połowie kwietnia pojedzie do Wiednia i obejmie wspólne ministerjum skarbu.

PRUSY. Berlin 22 marca. Sejm związkowy przyjął bez zmiany w drugim czytaniu ustawę o banknotach. Wniosek żądający rozciągnięcia tego prawa na bilety skarbu państwa został cofnięty. Sybel obstawał za koniecznością rozwiązania kwestji monetowej wspólnie z państwami południowymi.

Z powodu urodzin króla było świetne przyjęcie na dworze. Obecni byli książęta ze wszystkich prawie państw związku północnego, a z południowych Niemiec reprezentowaną była Badenia.

FRANCJA. Paryż, 22 marca. Mocarstwa porozumiewają się z sobą względem jednomyślnego wystąpienia w Rzymie.

Według *Liberté* margr. Banneville obstaje za niemieszaniami się Francji w sprawy soboru. Telegram wiedeńskiej *Presse* donosi, że p. Banneville prawdopodobnie nie wróci do Rzymu, gdyż prosił cesarza o dymisję. Następcą jego ma być ks. Latour-d'Auvergne.

Wszystkie dzienniki pochwalają list cesarza do Olliviera.

Journal des Débats powiada, że list cesarski obala ostatnie wątpliwości tych, co nie wierzyli w możebność parlamentarnego cesarstwa.

Liberté powiada, że tym listem cesarstwo ugruntowało swoją przyszłość.

Komisja decentralizacyjna zawotowała adres dziękczynny do cesarza z powodu tego listu.

W sprawie ks. Bonapartego doktor Pinel uznał, że na twarzy księcia były ślady uderzenia.

Świadkowie Cassanova, de Labryère, Granier de Cassagnac, Degrave zeznają, że widzieli ślad uderzenia na twarzy księcia Piotra.

Rochefort dziś odjechał do Tours.

Ciało prawodawcze odesłało do komisji wniosek Simona żądający zniesienia kary śmierci, oświadcza jednak, że tem odesłaniem nie przesądza bynajmniej samej kwestji.

W Creuzot robotnicy znowu częściowo zaprzestali pracować, nie stawiając żadnych wyraźnych żądań.

HISZPANJA. Madryt, 22 marca. Kortezy przyjęły pierwszy artykuł prawa o sprzedaży bonów skarbowych.

Wpływowi członkowie unji liberalnej podają się do dymisji.

WŁOCHY. Rzym, 22 marca. Oczekują tu poufnej misji tureckiej, mającej zagodzić nieporozumienia z wschodnim kościołem.

Florencja, 22 marca. Minister Lanza chce rozwiązać izbę i rozpisać nowe wybory, gdyby projekta Selli nie zostały przyjęte.

TURCJA. Konstantynopol, 21 marca. Porta zamierza zaprowadzić małżeństwa cywilne dla wszystkich swoich poddanych.

Sułtan nie zgadza się na zmniejszenie pensji urzędników.

EGIPT. Kair, 12 marca. Zarzucono wszystkie projekta kolonizacji. Krąży wieść, że wicekról wkrótce pojedzie do wód w Pyreneach.

TEATR POLSKI W KRAKOWIE.

We Czwartek d. 24 marca 1870 r.

Na dochód Henryki Bendówniej
SZKLANKA WODY

Komedja w 5 aktach przez E. Scribego.

O S O B Y:

Królowa Anna	Pani Wolska.
Księżna de Malborough, ochmistryni dworu	Pani Hoffman.
Henryk de Saint Jean, vicehrabia de Bolingbrocke	Pan Benda.
Mascham, chorąży gwardji królewskiej	Pan Ładnowski syn.
Abigail	Panna Bendówna.
Lady Albermarle	Panna Kwiecińska.
Lady Alberrombice)	Panna Wysowska.
Thompson	Pan Fiszera.
Mistrz ceremonji	Pan Bogucki.
Margrabia de Torcy	Pan Siedlecki.
Członek parlamentu	Pan Mędrzycki.

Panowie. — Damy. — Oficerowie.

Scena w Londynie

Początek o godzinie 7.

Kursa giełdy.

Kraków dnia 23 marca.

Renta srebr.	71.50	71.25	Kol. w. byd.	70.—	69.—
Losy 1860 r.	98.—	97.50	Poż. p. 1864	158.—	157.—
„ 1864 r.	120.—	119.25	„ 1866	157.—	156.—
Obł. idemn.	74.10	73.90	Srebro	122.—	121.50
L. zast. gal.	77.—	76.—	Dukaty	5.86	5.82
„ b. hypot.	91.—	90.—	Napoleony	9.91	9.86
„ polskie	95.25	94.75	Imperjały	10.—	9.95
„ likwidac.	78.25	77.75	Pruski kur.	1.82	1.82
Kol. w. wied.	69.75	69.—	Ruble pap.	1.51	1.50

TELEGRAMY

„KURJERA KRAKOWSKIEGO.“

Wiedeń d. 23 marca godz. 6 min. 10 po poł.

Akcje kredytowe	289.50	Akcje kol. Kar. L.	244.75
Lombardy	246.—	Akc. bank. związkow.	—
Losy z r. 1860	97.90	Akcje anglo-banku	360.25
Losy z r. 1864	120.25	Akcje kolei rząd.	395.—
Akcje frnk.-austr.	119.25	Tramway	202.50
Napoleony	9.87 1/2	Akc. kol. Pardub.	—

Uspokojenie giełdy: stałe.

Berlin d. 23 marca godz. 2 min. 44 po poł.

Wiedeń krót. term.	82 3/8	Akcje kredytowe	157 1/2
Długi term.	81 1/8	Kolej zach. czeska	95 1/2
Warszawa kr. ter.	74 3/8	Kolej rząd. austr.	215 3/4
Banknoty rossyjsk.	74 1/16	Akc. kol. Kar. L.	99 1/2
Listy zastaw. pol.	70 1/2	Lombardy	133 1/2
Listy likwidacyjne	57 1/8	Amerykańskie	95 1/2
Banknoty austr.	82 1/16	Metaliki	50 3/4
Losy kredytowe	89 3/4		

Uspokojenie giełdy: mdłe.

Paryż d. 23 marca godz. 4 min. 40 po poł.

Renta 3%	73.87	Kolej rządowa	800
Renta włoska	55.85	Amerykańskie	93 1/2
Renta 4 1/2%	102 3/4	Lombardy	501

Uspokojenie giełdy: mdłe.

Do dzisiejszego numeru dołącza się 9-ty półarkusz powieści p. n. *Pan Sekretarz*.

